Nr. 117. We Lwowie Sobota d. 23. Maja 1874. Rok V[illegible]

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja A. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei [Szwajcarja] i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (nonpareille) oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Lwów 22. maja.

Wychodzące we Lwowie pismo moskiewskie umieściło onegdaj artykuł, w którym usiłuje udowodnić, iż minister Polak, zasiadający obecnie w radzie korony, jest zupełnie zbytecznym i że świętojurcy przy obradach nad budżetem byliby chętnie głosowali za wykreśleniem przeznaczonej dla niego pozycji z preliminarza wydatków, zaniechali zaś tej manifestacji jedynie dlatego, iż byłaby daremną, zważywszy panującą w gabinecie nadzwyczajną i niebywałą przedtem solidarność jego członków. *Słowo* wyraża się z wielkim przekąsem o tej solidarności, i sili się na dowody, iż ministrowie nie powinni rozciągać jej na p. Ziemiałkowskiego, ponieważ nie przysparza on im nawet głosów delegacji polskiej, ale owszem, delegacja ta głosuje zawsze przeciw rządowi, a ten, na jedną tylko frakcję p. Kowalskiego w każdym wypadku liczyć może. Twierdzenie to jest fałszywem: frakcja Kowalskiego nie idzie bowiem z rządem, ale z klubem p. Herbsta, w którym świętojurcy pokładają wszystkie swoje nadzieje. Co się tyczy Polaków, nie mieli oni w ciągu ubiegłej sesji ani razu sposobności lub powodu do zbiorowego wystąpienia przeciw ministerstwu, a przeciwnie, w wielu kwestjach stawali po stronie rządu i sam p. Krzeczunowicz np. w sprawie katastru był mowcą ze strony ministerjalnej. W jednej tylko kwestji ustaw wyznaniowych, w której uchwalono nie wiązać się solidarnością, większa część koła polskiego głosowała przeciw projektom rządowym. Przyniosło to wstyd narodowi i imieniowi polskiemu, ale rządowi bynajmniej nie szkodziło; owszem, pożądany mu był poczęści ten balast średniowieczny, wyprawiony z Galicji do Rady państwa. Bez żywiołów tego rodzaju Izba posłów była w sprawach wyznaniowych dalej, niżli to rząd mógł uczynić. Natomiast, ile razy figle Herbstowskie groziły czynności parlamentarnej rozstrojem, rząd miał Polaków po swojej stronie, i na wszelki wypadek daremnemi zostały usiłowania pewnych polityków, pragnących opozycji *quand-même* z tego wyłącznie powodu, iż w ministerjum zasiada Ziemiałkowski. Usiłowania te rozbiły się o uczciwość członków koła polskiego, o kiełkujący nareszcie w kraju po tylu bolesnych doświadczeniach, zmysł polityczny. Pojmujemy, że *Słowo* wolałoby widzieć sprawę na innych zupełnie torach, że wolałoby, aby Polacy niewczesnemi i bezowocnemi szamotaniami pogorszyli swoją sytuację, wmawia ono tedy w świat, iż Polacy już są na tej drodze. Kraj zrozumiał atoli, że wielkich zmian, radykalnego przeobrażenia stosunków, osiągnąć nie można gorączkowem miotaniem się, bez względu na to, czy pora stosowna i czy dopiszą siły. Spogląda on tedy z ufnością na działalność dr. Ziemiałkowskiego i gromadzi dzięki tejże, drobne na pozór nabytki, ale których suma przynosi mu coraz znaczniejsze korzyści.

Pierwszą z tych korzyści jest niewątpliwie stałe już teraz uchylenie obcoplemiennego, nieprzychylnego wpływu na sprawy krajowe: nietylko bowiem we Lwowie, ale i w trzeciej instancji, w Wiedniu, sprawy te poruczone są Polakom. Żadna ważniejsza czynność rządowa nie załatwia się bez udziału dr. Ziemiałkowskiego, a oprócz tego, do każdego ministerjum z jego inicjatywy powołano Polaków na wyższych urzędników, i oddano im referaty w sprawach galicyjskich.

Dzięki temu stosunkowi, od roku daje się czuć większa dbałość władz centralnych o sprawy galicyjskie, troskliwsza nad tym krajem opieka. Z inicjatywy rządu — a właściwie ministra Polaka, przyszła do skutku ustawa o księgach hipotecznych, i poczyniono stanowcze kroki w celu utworzenia w podobny sposób, ustaw: drogowej i propinacyjnej. Przy obsadzeniu posad, nie ma powodu do utyskiwań takich, jak za czasów hr. Hohenwartha: na ważną np. posadę dyrektora poczt, powołano Polaka. Ze względu na potrzeby kraju, postanowiono na razie utworzyć jeden jeszcze przynajmniej sąd kolegialny (w Kołomyi). Najwięcej zrobiono w sprawach oświecenia publicznego. Rząd oparł się energicznie zamachowi centralistów w sprawie techniki lwowskiej. Przytem, ustanowiono we Lwowie komisję egzaminacyjną dla nauczycieli szkół realnych, uchwalono założenie wyższej szkoły realnej w Stanisławowie, z funduszów rządowych, urządzono nakoniec w Krakowie szkołę sztuk pięknych i dyrektorem jej mianowano Matejkę. Do tego dodać należy, iż dano znaczną rządową subwencję dla szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie, jakoteż na stację torfową w Dublanach. Zażądano od Izb handlowo-przemysłowych, aby wskazały miejsca, w których kosztem rządu utworzyć należy fachowe szkoły przemysłowe, nim to zaś będzie mogło nastąpić, dano subwencję lwowskiemu stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda", jakoteż stypendja dla czeladników, pragnących kształcić się za granicą. Drugą subwencję dano krakowskiemu muzeum przemysłowemu, na urządzenie kursu rysunków i drzeworytnictwa, a dla wspierania przemysłu miejscowego, wzięto na koszt rządu 3 ślusarzy świątnickich na naukę do Wiednia, na Powiśle zaś wysłano nauczyciela koszykarstwa. W tym kierunku zrobiłoby się było zresztą jeszcze nie jedno, gdyby ze strony kraju dano więcej wskazówek odpowiednich, wysłanemu przez ministerjum urzednikowi. Wyzyskiwaniu kraju przez przemysłowców, najczęściej obcych, położono niejaką tamę, ograniczając wydawanie tz. szurfbryfów na naftę. Nie powiodło się nakłonić rządu do zezwolenia na uwolnienie krajowej pożyczki od opłat, lecz przyznano uwolnienie to sprawom oswobodzenia gruntowego, i odpisano 200.000 zapomóg, ciężących na gromadach w zachodniej części kraju jeszcze od r. 1846. I to podnieść należy, iż teraz dopiero powiodło się doprowadzić do skutku zwrot zabranych przez Moskwę funduszów duchowieństwa krakowskiego w kwocie 3 i pół miljona złr., jakkolwiek od tak dawna już ciągnęły się rokowania w tej mierze. Nakoniec wielkiej wagi jest, koncesjonowanie kolei żelaznej ze Lwowa do Tomaszowa, uwolni ono nas bowiem z czasem od monopolu wykonywanego przez kolej Karola Ludwika.

Wszystko to są drobne stosunkowo rzeczy, lecz „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka" — na wszelki wypadek zaś, najważniejsze właśnie z tych spraw, które podnieśliśmy, nie byłyby wcale przyszły do skutku, gdyby Galicja nie miała w radzie korony ministra, którego szczegółowej pieczy poruczone są jej interesa. Minister ten, jak widzimy, zbytecznym jest tylko dla *Słowa*, a nawet bardzo mu niemiłym — wierzymy temu chętnie; dla kraju zaś, i to nietylko dla żywiołu polskiego, ale dla ogólnych interesów ludności, działalność jego jest niezmiernie pożyteczną. *Słowu* zaś dogodziłby tylko taki minister, któryby zamiast „Gwiazdy" lub szkoły sztuk pięknych, wyposażał funduszami *Radę Ruską* lub inne instytucje moskiewskie tego rodzaju.

Najważniejszym w ostatnich dniach wypadkiem zagranicznej polityki, jest niezaprzeczenie obalenie ministerstwa ks. Broglie. Wzniesiony na gruzach rządu Thiersa, gabinet ks. Broglie miał na oku przeważnie utorowanie drogi przyszłej orleanistowskiej restauracji, a wszystko cokolwiek projektowano w celu niby stałego zorganizowania septennatu zmierzało do tego, by spadkobierczynią siedmioletnich rządów Mac-Mahona stać się mogła monarchja z Orleanem na czele. Ztąd też niechęć zarówno republikanów, przez upadek Thiersa, którego głównym sprawcą był właśnie Broglie, nieco w pozycji swej zachwianych, jak też i rojalistów, którzy już w ostatniej chwili od swego „króla z łaski Bożej" otrzymali rozkaz stanowczego oparcia się wszelkim projektom stałej organizacji siedmioletnich przejściowych rządów Mac-Mahona. Połączonemi zatem głosami republikanów i legitymistów obalono ministerstwo, a marszałek prezydent w obawie zapewne ażeby i jego pozycja się nie zachwiała, przyjął dymisję gabinetu.

Utworzenie nowego rządu polecił prezydent byłemu ministrowi Thiersa p. Goulard, który stanowczo się oświadczał za konserwatywną republiką, a tymczasem za stałą organizacją septennatu taką, któraby jej utorowała drogę. W dzisiejszym jednak składzie rzeczy, powodzenie nowego rządu jest bardzo wątpliwem. W zgromadzeniu narodowem żadno ze stronnictw nie ma większości. Koalicjami najsprzeczniejszych stronnictw upadają ministerstwa — a że jedyną takich koalicyj spójnią jest opozycja przeciw kierunkowi rządu, przeto też i trwałość tych związków jest bardzo chwilową. I tak jak po upadku Thiersa ci którzy przeciw niemu głosowali wnet się rozpadli znowu na nieprzyjazne sobie obozy — tak też i teraz rozpaść się musi koalicja, która spowodowała upadek ks. Broglie, a nowy gabinet pozna wkrótce, iż nie ma żadnej w Zgromadzeniu narodowem podstawy i będzie musiał albo lawirowaniem między stronnictwami chory swój żywot z dnia na dzień przedłużać, albo też przystąpić do rozwiązania Zgromadzenia narodowego.

Ten drugi rezultat staje się z dniem każdym prawdopodobniejszym. Dzisiejszy stan rzeczy długo trwać nie może, a nie ma za sobą ani legalnej ani też choćby politycznej racji bytu. Wybrane podczas nieprzyjacielskiego najazdu i tylko w celu zawarcia pokoju, Zgromadzenie narodowe nie ma dalej sięgającego mandatu, nie ma też prawa do nadania Francji stałej formy rządu. Jest ono już dzisiaj nielegalnem, dzisiejsza władza jego i dalsze jej trwanie jest prostą uzurpacją. Nie ma też zgromadzenie to racji bytu politycznej, z tej prostej przyczyny, że nie może się zdobyć na większość, któraby mogła ster rządu uchwycić i z pewną nadzieją trwałości prowadzić. A tak jak żaden z dotychczasowych rządów nie był wyrazem większości izby, tak też znowu izba sama nie jest wyrazem większości narodu. Zgrom. narodowe nie mające zaufania narodu — rząd nie mający zaufania Zgromadzenia — to są absurda, które runąć muszą.

Ztąd też myśl rozwiązania Zgromadzenia narodowego i rozpisania nowych wyborów coraz więcej zyskuje zwolenników — a ks. Broglie upadkiem swym wielce jej się przysłużył, i może jej wykonanie znacznie przyspieszył. A jeżeli izba sama rozwiązania swego nie uchwali, to prędzej czy później będzie do tego zmuszonym marszałek-prezydent, który tylko przez swe ministerstwo rządzić może a w dzisiejszym składzie Zgromadzenia narodowego nie zdoła wytworzyć ministerstwa, któreby posiadało zaufanie izby.

GŁOSY z KRAJU.

W sprawie reformy wyborczej. *)

Z pod Lwowa. Słusznie podnieśliście — jeżeli się nie mylę jeszcze w kwietniu — iż stronnictwo postępowe powinnoby na teraz na pierwszym planie swych działań postawić kwestję reformy wyborczej, która może się stać kitem, łączącym rozbite odłamy tegoż stronnictwa, a jest niezaprzeczenie dzisiaj jedną z naj-

*) Wykazawszy w nr. 113. Dziennika zasadnicze stanowisko Redakcji w sprawie reformy wyborczej — otwieramy chętnie łamy naszego pisma wszelkim, chociażby niezupełnie z naszem zapatrywaniem zgodnym uwagom w tym przedmiocie, pragnąc, ażeby dyskusja publiczna wszechstronnie wyjaśniła tę dla kraju tak doniosłą sprawę. *(Przyp. Red.)*

LISTY PETERSBURGSKIE.

O Moskwie i Moskalach

przez * . . . .

X.

Petersburg d. 10go maja. (*Koresp. Dz. Pol.*) Biurokracja nie była znaną Moskwie; dopiero system reformatorski Piotra I. rozpłodził szarańczę urzędniczą, która naturalny bieg życia caratu skrępowała ramion tysiącem, wykoszlawiła go, wypaczyła, zrobiwszy dzisiejszem rozkładowem życiem społeczeństwa moskiewskiego.

Ojcami biurokracji moskiewskiej byli Niemcy; silny duch jednak Moskali, pod wpływem okoliczności, które nie zostały jeszcze należycie zbadane, wytworzyły z niej czynownictwo, najobrzydliwsze ze wszystkich obrzydliwości carskiej Moskwy.

Ze w charakterze Moskali dużo jest z chińszczyzny, nie dodatnich jej stron jednak, ale ujemnych — o tem wiedzą ci, którzy mieli sposobność zbadać grunt Moskali, narodowego ich charakteru rdzenność. Przejaw tej chińszczyzny najwybitniejszy, to spryt ich w oszukaństwie, posuniętem do pewnego rodzaju artyzmu, w handlu szczególniej. Oszukać przy sprzedaży i kupnie, chociażby rodzonego brata — kupiec moskiewski uważa za swą powinność. „Znaj się na rzeczy!" ojciec zaleca synowi. „Gdy się znać będziesz na niej — nikt cię nie oszuka!" Tak utrzymują wszystkie nieucywilizowane narody, tak też mówią i Moskale; w języku ich znajduje się nawet słowo, właściwie rzecz tę określające: *nadut'*, które nie da się przetłumaczyć na żaden inny język. Nadut' nie jest to oszukać (abmanut'), Paddiet', niższy stopień nadut'... uchitrit'sa i t. d. Ciekawy w słowniku tym doszuka się wszelkich odcieni oszukaństwa w handlu, które nie uważa się za nic zdrożnego; raczej jest zasługą, umiejącego w pole wyprowadzić nieznających się na rzeczy.

Drugi rys, zbliżający Moskali w podobieństwie do Chińczyków, to nadzwyczajna ich zręczność robotnicza, przemyślność, obrotność, pracowitość nawet, gdy się do czego zabiorą, (łowkost', izworotliwość, smyszlennost'). W ciesielstwie n. p. nikt im nie dorówna, w każdej ręcznej pracy Moskal daleko pozostawia za sobą nawet najzręczniejszych.

Słowem są to Chińczycy, mówiący tylko po słowiańsku. To też obywatele państwa niebieskiego, oszukujący świat cały, z Moskalami są bardzo ostrożni, i na targu kiachtyńskim często można ich słyszeć uskarżających się, że zostali oszukani przez swych północnych sąsiadów. Nadut' — jakaż to roszkosz dla Moskala!

Podobieństwo Moskali do Chińczyków da się rozmaicie tłumaczyć; ale pono na długo pozostanie tajemnicą: zkąd chińskie *czin* mogło dójść w Moskwie do takiego znaczenia, że i w państwie niebieskiem nie powodzi mu się lepiej?

Chińsko-moskiewski *czin* nie tak łatwo da się wyrozumieć. Jest to niby urząd, a jednak nie urząd; tytuł, ale i tytułem nazwać tego nie można... *Czinownik*, to zwierzę specyficznie moskiewskie, charakter naznamionuwujący piętnem caryzmu człowieka, celom jego i zamiarom poświęcającego się ciałem i duszą, jeśli ją tylko posiada. *Czynu* jest 14 klas; czternasta ma się do pierwszej, jak robak do półboga; a sama znów jest półbogiem, wobec stworzenia nie mającego *czynu*, które jest jeszcze, a do niedawna było z pewnością: *niczem*, w całem znaczeniu tego wyrazu. Carat chciał, by wszyscy jego poddani, którzy jakie-takie chcą mieć prawa w carstwie byli czynownikami; ażeby jedną z czternastu klas czynu musiał mieć każdy koniecznie... a przynajmniej czternastą, jeżeli chciał się zabezpieczyć, by go nie bito w twarz bezkarnie i nie sieczono rózgami. To też za czasów Mikołaja prawie nikogo nie było w Moskwie, ktoby nie był czynownikiem, nie miał czynu, bodaj 14. klasy!

Czynownictwo w Moskwie polegało i polega jeszcze na czynnej rządowej służbie, albo na zapisaniu się tylko nominalnem na listę *piscow, kancelarskich służitielej* (pisarzów biórowych) w któremkolwiek biórze rządowem, gdzie po krótszym, lub dłuższym przeciągu czasu, stosownie do tego: był li kandydat do czynu szlachcicem i miał studja, po złożeniu charakterystycznej przysięgi: *służit' Bogu i gasudariu do paslednij kapli krowi, nieszczadia daże żiwata swajewo*, (służyć Bogu i cesarzowi do ostatniej kropli krwi, nieszczędząc nawet swojego życia). otrzymywałeś *czin* 14 klasy tz. *koleżskiego registratora.* Po jego otrzymaniu masz prawo noszenia czapki z *akołuszkom* i gwiazdki nad kozerkiem, możesz bić w twarz nieczynowników i smagać ich rózgami, a czynowniczej twarzy twojej nie ma już prawa dosięgnąć niczyja prawica, ani też czynowniczego grzbietu żaden nahaj, chyba że nim będzie *plet'* carska, bo od tej nic nie uwalnia w Moskwie... *Razżałujut i bjut!* (Pozbawią czynu i biją, bo już czynownikiem, a więc i człowiekiem nie jesteś.) Dobrze to zcharakteryzował Herzen w swym katechizmie praw i przywilejów dworiaństwa moskiewskiego: *Nie byt' bitomu, pakamiest' nie wysiekut.* (Masz prawo (jako szlachcic) nie być bitym tak długo, aż cię nie osmagają!)

Z tego więc widzimy, że czynownictwo w Moskwie jest czemś takiem, czego nie ma po za jej granicami, moskiewskie mandaryństwo, ale rozciągnięte na wszystkich — naród czynowników w narodzie, oddanym na łaskę ich i niełaskę; klejm carskości, służba woli i rozporządzeń cara, apostolstwo reformy w guście moskiewskim, które też przetworzyło Moskwę w państwo ucisku, ciemnoty i łotrostwa i najzupełniejszej demoralizacji.

Jeśli o Polsce powiadają, że zamiarem jej było: uszlachcic z czasem wszystkich, i dojść tym sposobem do republikańskiej równości; to z większem daleko prawem można powiedzieć o Moskwie, że ośmdziesiąt miljonów swych poddanych pragnęła i pragnie *oczynowniczyć* — porobić służalcami cara, służącymi mu aż do *ostatniej kropli krwi, aż do nieszczędzenia dlań nawet własnego życia...* Czy się jej to uda, czy pozostanie tylko pobożnem carów życzeniem? rzecz mniejsza, dość, że z tego, co się o czynownikach rzekło, powziąć można wyobrażenie: czem są? czem ich carat mieć pragnie? i co w ogóle znaczy w Moskwie słowo *czin?*

Co żyje w Moskwie — służyć ma carowi. Tego pragnęli i pragną władcy caratu, a instytucja czynownictwa jest wyrazem tej ich woli, uosobieniem życzenia, w którem racja ich bytu zamknięta. W Moskwie jeden jest pan tylko — car; oczywiście więc *obok niego* nikt być nie może, tylko *pod nim* wszyscy. Każdy zatem jest sługą pana, do służby wiernej zobowiązany uroczystą przysięgą; obierzmowany czynem, przystrojony w liberję czynownika: mundur klasy czternastej, ze świecącymi guzikami, stojącym kołnierzem, szpadą u boku i w trójgraniastym kapeluszu na głowie; każdy wyciągnięty *w strunku pered naczalstwom*, z niewolniczem *nadi staratsa!* które tem jest w ustach czynownika, czem *słuszajus! u niżnich czinow* (niższych czynów) bo i takie istnieją w Moskwie.

Kto tylko nosi mundur w Moskwie (a noszą go prawie wszyscy) jest czynownikiem, albo *niżnim czinom*; a kto i tym nawet nie jest, nie uważa się za człowieka. Takiego już ani do cerkwi nie puszczą, w której się *gaspada* (panowie) znajdują, ani do ogrodu; nawet na ulicę, jeśli przechodzą po niej *czinownyja osoby.*

Powiadają, że członek ambasady chińskiej proszony razu pewnego przez damy moskiewskie ażeby parę słów przemówił po chińsku, miał, dogadzając ich prośbie, wyrzec: *Czin-czina-paczitaj!* Żart to niewątpliwie... ale powyższe słowa, czysto-moskiewskie, oznaczające: „niższy (czynownik) wyższego ma poważać!" są jednem z przykazań caratu, tkwiących w krwi i kościach każdego Moskala. Wszelki czyn niższy w proch przed czynem wyższym! Każda z czternastu klas czynu, to szczeble drabiny dostojeństw moskiewskich, kędy każdy niższy głową dosięga tylko stóp wyższego od siebie czynownika, i sam dotyka stopą głowy niższego odeń w czynie. Chiński mandarynizm w kąt przed tą czynownikierją moskiewską! Tu, nie jak w Chinach tylko, równości między osobami różnych czynów nie masz żadnej; nie dość że niebo całe dzieli jednego czynownika od drugiego: ale widzimy i to jeszcze, czego nawet w Chinach nie ma: sposoby mówienia, dobór wyrażeń, odcienia w głosie, które przestrzegać należy w rozmowie z czynownikiem każdej z klas. Moskal o jednej i tej samej rzeczy inaczej mówi z *kolleżskim registratorem*, inaczej z *tytularnym sowietnikiem*, inaczej z *kolleżskim assesorem*, ze *statskim sowietnikiem* itd. aż do czynownika Iszej klasy! Inaczej mówi o tem równy z równym sobie w czynie; odmiennie wyższy do niższego, jeszcze inaczej niższy do wyższego. Mają swój sposób mówienia czynownicy każdej kategorji, sposób patrzenia, ruszania się, śmiania, ukłonu, podania ręki itd. Chiński kodeks etykiety spisano w setkach tomów; ale takiż kodeks czynowniczo-moskiewski wymagałby woluminów tysiąca, i na wyuczenie się sztuki odpowiedniego mówienia tylko — lat życia byłoby za mało. Moskale to umieją; rodzą się ze zdolnościami po temu, erudycję w tej mierze czerpią bodaj czy nie z powietrza samego, bo cała atmosfera Moskwy przesiąknięta jest tem, co określa formułka: *czin czina paczitaj!*

Że nie przesadzamy, dowodem Moskwa żyjąca, pisma jej powieściopisarzów i dramaturgów, a niezrównany Hohol, w nieśmiertelnych „Martwych duszach" szeroko o tem rozprawia... Ale kto nie wie o tem? Ten chyba, kto Moskwę zna z artykułów gazet zagranicznych i ze sprawozdań o niej, dostarczanych gabinetom przez naiwnych reporterów, umiejących patrzeć i niewidzieć, słuchać i niesłyszeć!... Moskwa czynownicza — to Chiny; tylko że gorsza i stokroć od Chin głupsza!

Wolno nie wierzyć, z tego jednak, co się o niej rzekło w tych listach, nie cofamy ani słowa.

Zastrzegliśmy się, by czynownictwo nie brano w Moskwie za jedno z biurokracją, znaną całemu (na jego hańbę) cywilizowanemu światu, a widzieliśmy, nie bez racji, boć wypadłoby ją uważać chyba za państwo, złożone z samych urzędników i sług urzędowych. Moskwa jest w rzeczy samej takiem państwem, bo wszyscy w niej służyć muszą rządowi, a więc tem samem są jego urzędnikami... ale ten świat urzędniczy rozpada się, jak mówiliśmy wyżej, w dwa działy: czynowników, którymi są wszyscy niemal, każdy, kto tylko czytać i pisać umie, i na właściwych urzedników, w czynnej zostających służbie, których imię: miljon! Pomówmy o tem drugiem species czynownikierji moskiewskiej.

ważniejszych spraw naszego kraju. Godzę się też w zasadzie na to, coście w dalszem rozwinięciu tej myśli pisali w nr. 113 *Dziennika*. Potrzeba nam reformy radykalnej, zniesienia reprezentacji niby interesów, a w istocie kastowej, utworzenia jednotliwych okręgów wyborczych, ustanowienia cenzusu inteligencji obok podatkowego. Ale czy rezultat ten tak bardzo pożądany będzie do osiągnięcia, jeżeli już teraz postawimy na porządku dziennym radykalną reformę? zupełne z gruntu przeobrażenie prawa wyborczego? O tem powątpiewam bardzo — i dlatego wolałbym na dzisiaj „łataninę“ możliwą, aniżeli radykalną reformę bardzo nieprawdopodobną. „Lepszy wróbel w ręku niż szczygieł na dachu“ — a od Francuzów nauczyłem się, że „lepsze bywa nieprzyjacielem dobrego.“ Tym wróblem w ręku, który może nam uciec gdy sięgniemy po szczygła, tem dobrem, które, bogdaj czy nie uczynimy niemożliwem pragnąc czegoś lepszego, jest mojem zdaniem powiększenie liczby posłów z miast, jako krok pierwszy, ułatwiający przyszłą radykalną reformę.

Powiedzieliście, że formalne trudności przeprowadzenia w sejmie radykalnej reformy wyborczej są takie same, jakie przedstawiają przy „łataninie,“ tj. przy powiększeniu liczby posłów z miast. I powiedzieliście prawdę, bo i do jednej i drugiej uchwały potrzeba wielkiego w sejmie kompletu, trzech czwartych części posłów, a zatem dwóch trzecich głosów obecnych. Ale obok trudności formalnych, są jeszcze i znaczne przeszkody materjalne, które według mego widzenia w dzisiejszym składzie sejmu reformę radykalną czynią bardzo nieprawdopodobną.

Reforma taka wymaga najprzód głębokich studjów i wielkiej pracy — a wiecie jak mało jest w dzisiejszym składzie sejmu sił do takiej pracy, i jak bardzo bieżące sprawy sejmowe, które załatwionemi być muszą, siły te absorbują. Kończy się zawsze, i póki sejm nie będzie wzmocnionym, kończyć będzie na tem, że załatwiwszy budżet, zamknięcia rachunków i kilka przedłożeń rządowych, sejm się rozjedzie z narzekaniem na krótki czas, jaki mu wymierzono, i sprawy ważniejsze, głębiej w stosunki nasze sięgające, zostaną niezałatwione.

Powtóre wymaga reforma wyborcza pozbycia się nie jednego przesądu, nie jednej zastarzałej maksymy, nie jednego kastowego uprzedzenia. Samo np. zaprowadzenie jednotliwych okręgów wyborczych natrafia na znakomity opór tak ze strony znacznej części posłów z większej posiadłości jak i włościan, nie mówiąc już nic o stronnictwie świętojurskiem, które przeciw każdemu ulepszeniu głos podnosi.

Nasuwa mi się jedna jeszcze uwaga: Wielkie reformy społeczne tem są gruntowniejsze, im bardziej poczynane są z dołu. Tak też i tutaj byłbym tego zdania, iż trzeba najprzód znieść kastowość u dołu, tj. w gminie i obszarze dworskim, usunąć ten nienaturalny monstrualny przedział ustawą gminną stworzony — zanim zniesienie kastowości w wyższych sferach naszego publicznego życia, tj. w wyborach sejmowych, będzie można skutecznie przedsięwziąć.

Wracając tedy do założenia, twierdzę, iż do reformy radykalnej nie ma w dzisiejszym składzie sejmu dwóch najważniejszych warunków: dostatecznych zasobów sił do tak ważnej pracy, powtóre zaparcia się kastowych uprzedzeń i przesądów. I dlatego na dzisiaj zamiast programu zupełnej reformy wyborczej, postawiłbym program wzmocnienia sejmu przez powiększenie liczby posłów z miast, jako pierwszego kroku do dalszych, głębiej sięgających reform. A byłoby to także i ze względu na wszystkie inne sprawy sejmowe bardzo doniosłem — bo to reprezentacja nasza wzmocnienia potrzebuje, tego ponoś nikt nie zaprzeczy, kto się jej pracom i owocom tych prac przypatrzył tak w sejmie samym, jak i w całym kraju.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego.“

Wiedeń 18. maja.

(A. A.) Ważną dziś wiadomość podaje *Bohemia*: Oto nowy nuncjusz, mgr. Jacobini, rozpoczął swoje urzędowanie od okólnika do biskupów, w którym narzeka wprawdzie na ustawy wyznaniowe, zaleca atoli pogodzenie się z niemi. Nie darmo to p. Koźmian ostrzegał w *Przeglądzie Polskim* mędrców podolskich, aby się nie zapalali tak bardzo przeciw tym ustawom.

Tutaj zefir majowy, w chwili gdy to piszę, miecie śniegiem, w Tyrolu, Salcburgu, Styrji i Karyntji mrozy i śniegi. W Salcburgu przedwczoraj była burza z grzmotami i piorunami, nagle wiatr zwrócił się od północy i nastała zamieć śnieżna. W Węgrzech nadzieja zbioru kukurudzy i wina zupełnie zniszczona— natomiast buja tam niepospolicie plon *tromtadracji.* Wczoraj mianowicie odbył się mityng „opozycji zasadniczej“ — Simonyi, Iranyi i Helfy rozprawiali gwałtownie, uchwalono powszechne głosowanie, zniesienie ugody z r. 1867, osobną armję, osobny bank, osobną granicę cłową dla Węgier itd. Lewicy pod przewództwem Tiszy odmówiono prawa nazywania się opozycją i udano się na kolację.

Opowiadają, że Deak mimo ciągłej swojej choroby nie chciał zasięgnąć rady innych lekarzy, oprócz swego ordynarjusza, dr. Kowacza, ani też nie chciał wyjeżdżać za granicę. Król zajął się mocno tą sprawą i nalegał przez hr. Andrassego, by zrobiono konsylium. Nalegania były bezskutecznemi i hr. Andrassy otrzymał od Deaka odpowiedź, iż jego środki nie pozwalają mu takich zbytków. Wówczas sprowadzono z Wiednia przybocznego lekarza cesarskiego, dr. Löbla, ale i teraz Deak wzbraniał się jeszcze, aby nie obrazić dr. Kowacza. Dopiero gdy i ten przyłączył się do nalegań królewskich, Deak przyjął dr. Löbla, który orzekł, iż stan chorego nie jest wcale niebezpiecznym i że w lecie można się spodziewać znacznego polepszenia. Cały ten wypadek świadczy dobitnie, jak wielkiem jest znaczenie Deaka po tamtej stronie Litawy, a kto zna Madjarów, może ztąd oraz powziąć wyobrażenie o popularności ich monarchy w narodzie.

Z Wołynia 18. maja.

(a) Umiejętne wyzyskanie usposobienia narodu w danej chwili, dla dopięcia zamierzonego celu, bądź politycznej, bądź społecznej natury, stanowi rdzeń tajemnicy niechybnego powodzenia. Wszystko co się odbywa obecnie na około nas, będąc zestawionem razem, powinnoby dać ludziom dobrej woli pewne skazówki do wprowadzenia sprawy narodowej na nowe tory, dążące z prądami panującemi teraz. Przewodnikiem w tym razie powinien być nieprzerwany szereg prac, które dla uroku, jaki dotąd wywierają na naszą społeczność, stały się dla niej katechizmem politycznym. Oceniając należycie siły naszych nieprzyjaciół, miejmy zawsze to na uwadze, że prawa przemocy, któremi posługują się w nieludzkiem traktowaniu nas, służą tylko zaborcom do pewnego czasu; zjawiska zaś, jakie odbywają się przed naszemi oczami, zdają się zapowiadać, że takowy już nastał. Moskwa np. dotąd uważała lud wiejski w naszych prowincjach za główny filar swego panowania nad nami; widzimy atoli, jak ręka opatrzna odwraca go od niej, pomimo wszelkie zabiegi najdzielniejszych jej narzędzi, do utrzymania go na dawniejszem stanowisku. Najwyższy niepokój, jaki ztąd ją ogarnia, popycha fatalnie do nowych zaborów, które służąc nie jako cel chciwości, lecz środek wybawienia; stają się najczęściej dla gwałcicieli praw ludzkości, zamiast deski ocalenia kamieniem grobowym. Sedańska klęska jest najświeższym i najjaskrawszym przykładem tego. Następująca rozmowa, jaką teraz miałem na radziwiłłowskiej komorze z jednym z wyższych urzędników, pozwoli lepiej ocenić teraźniejsze usposobienie caratu.

Szpiegując każdego przybywającego z zagranicy, pomieniony dygnitarz N., pozytywny postępowiec, rozpytywał się u mnie o stosunkach lwowskich i nowinach z polskiego świata. Od teatru i wystawy obrazów p. N., zręcznym obrotem przeprowadził rozmowę na pole polityki. Nie mając zwyczaju karmić pychę naszych oprawców wykrętami, wolałem pogardliwem milczeniem odpowiedzieć na jego pytania. Dotknięty tem do żywego, Moskal, wybuchnął z całym cynizmem, mówiąc: „wy, pp. Polacy, na próżno roicie, sądząc, że my waszych względów będziemy potrzebowali. Przeciwnie, postawiliśmy sobie dzisiaj za zadanie główne skończyć z wami. Wasi umiarkowani na próżno manifestują swe pokojowe i zachowawcze usposobienie względem Rosji. Ich płaszczenie się, więcej nam korzyści przynosi jak waszemu narodowi. Szkoda, że zapominają, iż pomiędzy nami walka o byt — wy albo my. Bardzo dobrze, że polityka nie istnieje we Lwowie; ale czy tak, czy owak, Galicja wschodnia musi być naszą, a wtedy zaręczam panu, że wszyscy Polacy naprawdę przestaną mówić o polityce.“ Musiałem połknąć w milczeniu tę obelgę, mając potrzebę częstego wyjeżdżania za granicę. Spodziewam się atoli, że cała ta rozmowa, nosząca na sobie najwyżej wyzywające piętno, zupełnie odpowiada swemu założeniu. Głos ten powinien być dla was przestrogą i wskazywać, gdzie macie szukać ratunku. Widocznem jest przytem, że Moskwa zamyśla wkrótce przystąpić do ostatecznej rozprawy z Austrją, buta bowiem czynownictwa i wojskowych coraz zuchwalej przeciwko niej występują. Ale niechże choć raz u was przejrzą i rozważą, że jeśli Moskwa wiele liczy na machinacje świętojurskie, to nawzajem cios śmiertelny jej zada się, umiejętnem wyzyskaniem usposobienia naszego chłopstwa.

Cud stał się istotny, czerniawa nasza, nie mówiąc już o Lubelskiem, na Ukrainie, na Podolu, a nawet za Dnieprem, w skutek niepojętych przyczyn, bez jakiegokolwiek poprzedniego porozumiewania się, poruszyła się jednocześnie. Jest to fenomen, podobny do tego, jaki mieliśmy podczas krymskiej wojny w Białocierkiewszczyźnie. Pomimo atoli świeżej nauki, nasi patrjoci, jakby nie pojmują, jakie ich zadanie na dzisiaj. We Lwowie, o ile to mogłem postrzegać, zdać nawet sobie sprawy dokładnie z tego nie umieją. Snać wymarło zupełnie pokolenie olbrzymów demokratycznych w Polsce, a na ich miejscu mają tylko swobodnie rozwiązane ręce do oddziaływania na masy, atańczycy i świętojurcy. Wszakże wątpić nie wypada, że gdyby znalazło się kilka śmielszych serc gorętszych, gotowych pokrzątać się koło tej sprawy, Austrja, jakkolwiek wielce czuła i serdeczna dla swego sąsiada, byłaby wcale obojętną spektatorką wszelkich eksperymentów na tem polu, byleby takowe zbyt jawnie nie występowały. Jeżeli może u siebie znosić cierpliwie świętojurską organizację, tem bardziej musiałaby spokojnie zachować się względem takiej, któraby wprost na jej korzyśćby działała. Dotknąwszy waszego społeczeństwa, ucywilizowanego, z kolei muszę przejść do naszego, o ile jest ono zdolne do podjęcia podobnej pracy.

Na czele hufcu pracowników, kogoż jeśli nie młodzież mamy postawić? Lecz my jej wcale nie mamy, albowiem to, co jest, nie warte nosić tego nazwiska. Oddana wyłącznie zdobyciu sobie bytu materjalnego, stała się niezdolną wznieść się po nad potrzebę chwili, obce jej są ideały, a o patrjotyzmie słucha i rozumie tyle, co o żelaznym wilku. Spodziewać się po niej, że zejdzie pomiędzy lud, byłoby największem złudzeniem. Może starsze pokolenie okaże się zdolniejszem? Pisałem o niem dawniej. Jacy ojcowie tacy synowie. Goniące za rublem i drżące przed lada policjantem, byłoby to szydzić z niego w najboleśniejszy sposób, posądzając o coś podobnego. Moskale nawet przestali z niem liczyć się, patrząc z litością pogardliwą na zmurszałe szczątki splendoru szlacheckiego. Żydzi, pomimo srogiego prześladowania, w masie więcej hardo zachowują się względem rządu moskiewskiego od naszej szlachty i inteligencji. Śmiać się i płakać razem chce się, patrząc na to wszystko!.. Gdzież mamy szukać owych nowych Argonautów, którzyby złote runo ludowe wyrwali z pod straży smoka moskiewskiego?

Uczmy się tego od Moskali. Widząc, że nie sprosta dalej z ludem, szuka owładnąć nim za pomocą świeżych narzędzi, wydobytych z jego łona. Przed niedawnemi czasy, jeden z moich znajomych X. jechał ztąd koleją żelazną do Kijowa. W jednym wagonie z X. siedział wieśniak w stroju z pod Brodów z małym chłopcem. Z rozmowy okazało się, że wieśniak ten był chłopem z pod Brodów, wyznania unjackiego, wiozącym syna do Kijowa do schyzmatyckiego seminarjum duchownego. W naiwności swojej, potrzebując przytem pewnych skazówek o stosunkach miejscowych, nowo nawrócony, pokazał list polecający do przełożonych seminarjum od konsula moskiewskiego w Brodach. List ten był zapieczętowany urzędową pieczątką. Naturalnie, że koszta wszystkie przejazdu konsulat wziął na siebie. Cóż wy na to? Czy rząd austrjacki nie potrafiłby skorzystać z tej nauki? Ale nie, co to was albo ten ostatni może obchodzić. Wszak są prawdziwi reprezentanci tej sprawy pośród was?

Naprzód pp. Rusini! Przecież to ruski lud rusza się, jedyny filar przyszłej waszej potęgi państwowej? Kiedyż znajdziecie wygodniejsze pole do działania, a zwłaszcza zręczność, odwdzięczenia się rządowi austrjackiemu za pieczołowitą jego opiekę podczas waszych urodzin? Nie trzeba tylko wstydzić się; nie tylko bowiem nieurzędowy lecz i urzędowy świat przyklaśnie wam. Zapewne, powołani do samodzielnego życia politycznego, mającego stworzyć nowe państwo, musicie wiedzieć i o tem, że czarna masa drukarska, użyta chociażby do tak pięknych rzeczy jak poezje Szewczenka albo różnorakie hramotki, nie jest jeszcze wystarczającą do tego — byt polityczny zapisuje się na kartach dziejów innym kolorem, czerwonym.... tylko nie tym samym, co na kacapskich koszulach!..

Sprawy zagraniczne.

Francja. Najdziwaczniejsze pogłoski i kombinacje przynoszą telegramy o utworzeniu nowego gabinetu, który pomimo to nie egzystuje dotychczas. Wieczorem dnia 19. doszły z Wersalu do Paryża pogłoski, że do gabinetu mają wejść Décazes, Magne i Mathieu-Bodet. Tegoż dnia pp. Mac-Mahon, Broglie i Goulard mieli usilnie nastawać na księcia Décazes ażeby zatrzymał w swym ręku tekę ministerstwa zagranicznego.

Paryzki korespondent do *Indépendance Belge* donosi, że gdy spytano księcia d'Audiffret-Pasquier, czy wstąpiłby jako członek do nowego gabinetu, miał odpowiedzieć, że jako minister musiałby wyzwać na szpady prawicę Zgromadzenia a bonapartystów na noże.

Obiegają także pogłoski, że Mac-Mahon wzywał do siebie Thiersa. Donoszą dalej, że Décazes pomimo przedstawień ze strony nietylko Goularda, ale nawet Mac-Mahona i niektórych członków Zgromadzenia republikańskich — odmówił i nie chce dalej zatrzymać teki spraw zagranicznych. Najważniejszą przeszkodą w utworzeniu nowego gabinetu są nieporozumienia, które trudno wyrównać pomiędzy prawicą, prawem centrum i trzema stronnictwami lewicy, które nie mogą się porozumieć co do niektórych poprawek pod względem ustaw konstytucyjnych w duchu republikańskim. Deputowani zresztą skrajnej prawicy odbyli już naradę pod przewodnictwem La Rochetté'a, i powzięli uchwałę zwalczać każde ministerjum, któreby dążyło do położenia ustaw konstytucyjnych na porządku dziennym.

Lewy środek Zgromadzenia narodowego na wniosek deputowanych Thiersa i Bethmont'a uchwalił nie czynić żadnego kroku stanowczego dopóty, dopóki nie zostanie utworzone nowe ministerjum. Bonapartyści postanowili zupełnie usunąć się od wpływu na utworzenie gabinetu. Wszystkie pogłoski zebrawszy, widzimy, że najroztropniej jeszcze i najlojalniej względem dobra kraju postępują republikanie.

Pomiędzy księciem Chartres a Pawłem de Cassagnac miało przyjść do pojedynku, a to z powodu napadów Cassagnaca na rodziny książąt orleańskich. Książątko jednak uznało za lepsze odroczyć chwilę rycerskiego znalezienia się i nastawienia piersi. Zażądał ks. Chartres tymczasem, ażeby Cassagnac zobowiązał się nie napadać w przyszłości rodziny Orleanów.

Omal nie przyszło do pojedynku drugiego w tych dniach i to pomiędzy osobami wysoko położonemi, a mianowicie pomiędzy księciem Metternichem i młodym diukiem de Montebello (Lannes) z powodu następującego: Na balu dnia 15. maja u hrabiny Pourtales ukłonił się książę Montebello żonie ks. Metternicha, ta jednak nietylko nie oddała mu pozdrowienia, ale zapytana o przyczynę ignorowania go, odparła, iż czyni to dlatego, ponieważ Montebello obsypany łaskami przez rodzinę cesarską, zdradził tę rodzinę i przeszedł do obozu Orleanów. Montebello posłał niezwłocznie swoich świadków do ks. Metternicha, który był zniewolony przybrać sobie również sekundantów. Ci jednak po naradzie uznali, że książę nie obraził wcale młodego hrabiego Montebello. Po krótkiej rozprawie za i przeciw, oświadczył książę stanowczo, że hr. Montebello nie może czuć się obrażonym, poczem też zerwano układy wyzwania. Obie strony ogłosiły obecnie publicznie rokowania swoje, czem niby to ma być ostatecznie sprawa załatwioną.

Niemcy. Deputowany sejmu pruskiego, Most, skazany został na 18-miesięczne więzienie, a to za mowy swoje, które miał na zgromadzeniach robotników podczas sesji sejmowej.

Dnia 19. maja donoszą z Berlina, że książę Bismark udaje się w tych dniach do Varzin, i pozostanie tam aż do pierwszych dni jesieni. Hr. Arnim wyjeżdża z Berlina do kąpiel, poczem za powrotem osiedli się stale w Berlinie.

Hiszpanja. Z Bilbao donosi telegram, że Karliści otrzymali wielki transport broni, a mianowicie działa i karabiny. Inne doniesienia mówią, iż rząd republikański Hiszpanji myśli na nowo zawiązać stosunki ze stolicą apostolską.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Hiszpanji o smutnym wypadku, obrazującym smutne skutki domowej wojny, w której niejednokrotnie brat przeciw bratu rodzonemu stawa wrogo. Nie do wiary a jednak prawda, o czem opowiadano w tych dniach w uwolnionem Bilbao. Żołnierz jakiś z armji republikańskiej został jeńcem któregoś oddziału karlistowskiego, którego dowódcą był rodzony ojciec jeńca. Skoro poznał w żołnierzu republikańskim własnego syna, kazał go bezzwłocznie rozstrzelać, co też banda karlistów spełniła bez wahania.

Kronika.

(d. 22. maja.)

Powódź na Posaniu dosięgła kulminacyjnego punktu wczorajszej nocy, ale też narobiła ogromnych szkód. Pod Przemyślem zalała przedmieście Wilcze, zatapiając równocześnie niziny po prawym brzegu Sanu do Radymna i Jarosławia. Wzdłuż brzegu nagromadzone do spławu drzewo, zostało uniesione falami i dnia 20. b. m. po południu z belków zrobił się zator pod mostem na drodze krajowej Jarosławsko-Bełzeckiej. Mimo wielkiego ratunku pękły dwa przęsła tego mostu, i poszły z wodą. Woda przybierała ciągle i dosięgła wysokości 22' nad 0. Wysłany przez Wydział krajowy inżynier ze Lwowa przybył za późno i zresztą niepodobny był ratunek. W nocy o godz. 2. porwały fale resztę mostu. Ograniczono się tylko na telegrafowaniu do niższych stacyj, aby łapać ile możności materjał. Wielka to szkoda dla skarbu krajowego, bo most na 60 sążni długi kosztować będzie przynajmniej 70 tys. guld., a stał dopiero od 7 lat, budowany jeszcze przez inżynierów ck. rządowych. Daleko większą szkodę poniesie kraj przez dłuższą przerwę komunikacji na drodze bardzo uczęszczanej.

Drugą, znaczniejszą szkodę poniósł skarb krajowy przez zerwanie mostu 20-sążniowego na drodze krajowej Przemysko-Bireckiej pod Birczą.

Przeszkody na kolei Karola-Ludwika usunięto już z jednej strony do Przeworska, z drugiej zaś strony do Jarosławia. Pomiędzy Przeworskiem a Jarosławiem (2 mile) do jutra mają być naprawione nasypy. Najbardziej rozhulała się pod Przeworskiem niewielka rzeka Mleczka, wpadająca niedaleko ztamtąd do Wisłoka.

Zdaje się, że od dzisiaj nastanie już pogoda.

Kolej Karola-Ludwika ogłasza, że z dniem 22. bm. wszystkie pociągi osobowe przestrzeń kolei między Jarosławiem i Łańcutem przejeżdżać będą.

Usunięcie przerwy między Radymnem i Jarosławiem dla znacznych robót ziemnych może nastąpić dopiero za kilka dni.

Fundusz szkolny z 1872 r. Namiestnictwo zatwierdziło wreszcie akt fundacyjny przez komitet główny do zbierania składek na szkoły ludowe przedłożeny. Fundusz ma być skapitalizowany, a odsetki jego będą użyte na zapomogi dla gmin, które się obowiążą z tych pieniędzy wystawić budynek szkolny według planów Rady szkolnej krajowej. W poniedziałek (25. bm.) odbędzie się ostatnie posiedzenie komitetu, który rozwiązując się, poda do publicznej wiadomości rezultat składek i treść aktu fundacyjnego.

Rozwiązanie komisyj. Cesarz rozwiązał krajowe komisje wystawowe i uwolnił prezydentów, wiceprezydentów i członków tychże komisyj od pełnienia powierzonych im funkcyj.

Mianowanie. Minister wyznań i oświecenia na wniosek kolegjum profesorów we Lwowie, mianował dr. Aleks. Ogonowskiego prywatnym docentem prawa cywilnego przy uniwersytecie lwowskim.

Z przedmieścia Łyczakowskiego. Zdawałoby się, że jesteśmy zupełnie zapomniani od naszego magistratu, ale właśnie porozdawane karty do ściągania podatku czynszowego dowodzą, że tak nie jest. Dowód ten pamięci o nas — utwierdza nas tu przedmieszczan w tem przekonaniu, że nasz prześw. magistrat postępuje sobie na wzór pewnego wielkiego pana, który wszystko wyłożył, aby umeblować i przystroić swój salon — a w przedpokojach pozostawił lichą posadzkę i połamane i obdarte meble. — Kiedy przyjdziesz do miasta, to aż się płakać chce z radości na widok Prusaków, czy Wiedeńczyków, zwijających się przy brukowaniu i ubijaniu ulic, i wygrywających przytem żelaznemi ubijaczami na trzy tony jakiegoś niemieckiego walca — a tymczasem u nas, szczególnie idąc od śś. Piotra i Pawła do góry, chcąc nie chcąc trzeba wyprawiać gimnastyczne skoki; przy przeprawie narażają się mniej zręczni na bliższe zetknięcie się z ziemią i obłocenie w kałuży; a starsi wiekiem — przeżegnawszy się krzyżem świętym — brną, gdyby na wybrzeżu Paleśnicy (pod Zakliczynem), w błocie — wysyłając z domu czeladź na drogę do odszukania obuwia. — Wszystkie te przyjemności niczem są przeciwko — naprzeciw kościoła ś. Antoniego — w dole położonej studni, którą regularnie za każdym większym deszczem zalewa kałuża z gościńca zupełnie, w skutek czego powstaje zupełny brak wody — ponieważ ze studni, będącej na drugiej stronie gościńca, wody używa się tylko do mycia podłóg, prania bielizny itp. O ile nam wiadomo, podawano już nieraz do prześw. magistratu, aby się tą studnią raz na serjo zajął. W zimie nie ma do zejścia na dół schodków, i wypadki potłuczenia, a nawet złamania ręki lub nogi, bywają częste — co można faktami stwierdzić. — Tegorocznej wiosny już po raz trzeci cierpimy w skutek powyżej opisanego zalania studni, na brak wody. — Niedawno było nawet życie ludzkie z tego powodu narażone — ponieważ robotnik, który szukał drągiem otworu kanaliku, mającego odprowadzać zebraną kałużę w dole, wpadł, jakby do stawu, i gdyby nie spieszny ratunek 3 ludzi, którzy obok stali, byłby trup topielca przypomniał świetn. urzędowi budowniczemu, że przecież raz trzeba coś pomyśleć o tej studni i o tych właśnie podczas deszczu spragnionych mieszkańcach przedmieścia Łyczakowskiego.

Zamach skrytobójczy. Abraham Abrahamowicz, rodem z Brodów, skazany na dożywotnie ciężkie więzienie za morderstwo skrytobójcze i odsiadujący tę karę rok 10ty w tutejszym domu karnym u Brygidek, rzucił się d. 20. bm. w południe w kurytarzu zabudowania więziennego na dozorcę Jana Czajkę, odprowadzającego go wraz z innymi więźniami do kaźni z południowej przechadzki i zranił dozorcę nożem dwa razy w piersi i raz w brzuch. Na szczęście rany nie zagrażają życiu dozorcy. Powód tego zamachu jeszcze nie wykryty.

Zapiski djecezjalne. Ks. Jeremjasz Kunowski objął posadę wikarego przy gr. kat. probostwie w Felsztynie. — Ks. Teodor Merena wprowadzony został w zawiadowstwo gr. kat. kapelanji w Powroźniku, djecezji przemyskiej. — Ks. Emiljan Baczyński objął administrację gr. kat. probostwa w Rakowej, djecezji przemyskiej. — Ks. Cyryl Pasieczyński, gr. kat. wikary w Butli, uwolniony został ze swej posady. — Ks. Seweryn Jasienicki przeznaczony został na wikarego przy gr. kat. probostwie w Rudzie-Manasterskiej. — K. Arsenjusz Humiecki, administrator przy gr. kat. probostwie we Florynce, uwolniony został z tej posady. — Ks. Zenobjusz Nasalski, zawiadowca gr. kat. probostwa w Wojsławicach, djecezji przemyskiej, otrzymał d. 14. bm. kanoniczną instytucję na to probostwo. — Administrator gr. kat. kapelanji w Jabłonicy, ks. Jan Ropicki, instytuował się dnia 14. bm. na gr. kat. probostwo w Lipiu, djecezji przemyskiej. — Na administratora rz. kat. kapelanji w Lubnie przeznaczony został ks. Jan Szamocki, dotychczasowy zawiadowca w Rogach. — Titulum mensae udzielono kandydatom stanu duchownego rz. kat. djecezji przemyskiej: Józefowi Cetnarskiemu, Jakóbowi Czarnocie, Edwardowi Dziubekowi, Stanisławowi Gryzieckiemu, Zygmuntowi Kwiecińskiemu, Andrzejowi Łyczkowi, Franciszkowi Matwijkiewiczowi, Pawłowi Niemcowi, Antoniemu Podgórskiemu, Michałowi Serwackiemu, Józefowi Stachyrakowi, Aleksemu Watulewiczowi i Walentemu Wojtalikowi.

Z Nowego-Targu piszą do *Czasu*: Donoszę jako o niezwykłem zjawisku, że od kilku dni mamy tu formalną zimę. Rzęsisty śnieg pruszy niemal bezustannie i już pokrył ziemię prawie pół-łokciową warstwą. Sanny wszakże nie ma, gdyż śnieg jest mokry i wiotki. Pomiędzy

---

Ktokolwiek miał to nieszczęście, że mu bodaj dobę jedną kazano przebyć w granicach Moskwy, koniecznie musiał podawać prośbę do urzędu. Jeśli więc rozumie po moskiewsku, tedy każdego uderzyć musiała formułka (bez której wszelkie podanie jest nieważne) dopisywania pomiędzy wierszami prośby tych oto słów: „K siemu praszenju *ruku priłażił* N. N.“ Osobiście znam takich, którzy porodzili się, wychowali i zestarzeli się w carstwie, a nie pojmują, coby te słowa znaczyć miały? Czytelnikowi tych listów znaczenie ich również będzie obce. Otóż wytłumaczę zagadkę, tak do chińskiej podobną, a jednak i w Chinach nieznaną. Dosłowny przekład słów powyższych: „do prośby niniejszej rękę przyłożył N. N.“ Jaką rękę i po co i na co? zapyta ciekawy czytelnik. Oto w błogosławionej *Moskwie matuszkie* do bardzo niedawna sztuka pisania zaliczaną była do *kudies* (czarów, dziwów, coś ze spraw djabelskich), a że mistrze *światoj Rusi* Niemcy wcześnie włożyli jej mieszkańców do sztuki spisywania protokołów (Gadka ludowa: „Czto Niemiec diełajet?“ „Pratakoł piszet'!“) i bez prośby pisemnie podanej, nikt satysfakcji nie mógł otrzymać żadnej, prawodawca zatem wpadł na wyśmienity koncept zastąpienia pisma czemś takiem, co wierzytelność wniesionego podania udowodniało; kazał po prostu wiernym poddanym cara, udającym się doń o wymiar sprawiedliwości, smarować rękę czernidłem i jej konterfekt przez przyłożenie wyciskać na podaniu. Kto więc rękę do prośby przyłożył, ten ją i podpisał. W razie wątpliwości przykładał swą rękę do zasmarowanego miejsca i udowodniał, że nie może być jego, gdyż jest większa lub mniejsza od tej, jaką go Bóg obdarzył. Czasy się zmieniły, znajomość pisma upowszechnioną została, ale formuła „przykładania ręki“ trwa do dzisiaj i długo jeszcze trwać będzie, bo w Moskwie jak w Chinach i w Anglii (dumni są Moskale z ostatniego podobieństwa i chętnie z niem wyjeżdżają) dawne a głupie — trwa niezmiennie.

W państwie więc, które takich używało sposobów, by podpis zastąpić czarną plamą, musiał być wielki i bardzo długo brak ludzi pisać umiejących. Zanim to piotrowscy *szrajbery iz Niemcew* nauczyli prawosławnych Moskali szrajbować, zanim udało się reformatorom nahajami wypędzić z prawosławnych zgrozę przed szataństwem wszelkiego pisma... upłynęło wiele, bardzo wiele wody; a tymczasem legion umiejących szrajbować urzędników koniecznie potrzebny był Moskwie... Możemy więc sobie wyobrazić, jacy to mędrcy byli pierwszymi czynownikami carstwa, w czynnej jego służbie zostający?... Tacy tylko, którzy *z biedoj papałam* stawiać umieli kulasy na papierze — *gramatici — chitryj narod — czinowniki!*

ludem wiejskim panuje trwoga, gdyż brak paszy dla bydła i dla urodzajów tegorocznych powyższy fenomen niedobrą jest wróżbą.

Kraków 20. maja. Wczoraj umarł w Porębie Żegocie w powiecie chrzanowskim hr. Józef Szembek na Slupowie, przeżywszy lat 95, kapitan wojsk francuskich i polskich z czasów Księstwa Warszawskiego, syn Aleksandra, szambelana króla Stanisława, najstarszy z rodziny, brat stryjeczny Piotra, jenerała wojsk polskich.

Wczoraj po południu z nakazu sądowego aresztowano p. Józefa Wolańskiego, urzędnika tutejszej filji banku hipotecznego.

Jarosław 20. maja. *(Koresp. Dz. Polsk.)* San wezbrał ogromnie; woda wzrosła do 15 stóp, most załamał się w skutek silnego uderzenia napływu belek i masy drzewa: most zaledwie wytrzyma do jutra. wszelki ratunek niemożebny, komunikacja od strony rzeki całkiem przerwana, wszystkie wsie okoliczne zalane powodzią. Do wczoraj co mogło to pouciekało do miasta, zostawiając całe mienie na opatrzność Boską—woda unosi bydło, konie i wszelkiego rodzaju sprzęty domowe. Wysłani na miejsce zdarzenia urzędnicy i żandarmerja przyszli za późno, bo gdyby usunięto zaraz pierwszego dnia nadpływające belki i kloce jedne za drugiemi, to sama woda jakkolwiek rozhukana nie byłaby w możności przerwać mostu, lecz czekano aż do dnia wczorajszego, gdzie masa drzewa nadpłynęła i chociaż później dawano 300 zł. za odparcie i usunięcie tego nawału, to ludzie w połowie roboty odstąpili od zamiaru, gdyż wszelki przystęp stał się niepodobnym. Kupcy tutejsi trudniący się handlem drzewa ponieśli do 100 tysięcy szkody: wszystko drzewo z tratew porozbijane na kawałki popłynęło w stronę Gdańska. Zeszłej niedzieli to jest 17. b. m. spadł u nas taki śnieg, że sanna ustaną była nie najgorszej i śmiało było można saniami w połowie maja przejeżdżać się. Dopiero 20. b. m. o 1. popołudniu po nieustannej czternastodniowej ulewie przestał cokolwiek deszcz padać, pogoda się jednak wcale nie ustaliła.

Krosno 19. maja. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Śnieg przestał sypać wczoraj po południu, poczem ulewa ciągła bez nadziei przestanku. Wisłok wylał, nawet małe potoki niosą budynki, płoty i drzewa. Nasze miasto uległo strasznemu zniszczeniu, pola, łąki, wszystko pod wodą, lud biedny zaledwo może z życiem z domów uciekać, a tu głód i chłód. Zaczęszczy od Brzeska aż pod Jasło ma być zniszczenie nie do opisania.

Radymno. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* San z powodu ciągłych deszczów, przytem zasilany rzekami Wisznią, Szkło i Rada wylał, wsie położone nad Sanem, Wisznią i Szkłem zalane, w Charylanach woda po domach, ludzie ze wsi powychodzili, ratując kto co mógł, nędza okropna, brak pożywienia, a przytem zimno dokuczliwe; żandarm wysłany na patrol utonął, w Dunkowiczach woda zalała dwór, a Michałówki własności bar. Brunickiego wypędzono bydło do dworu w Radymnie, aby uratować przed powodzią; wsie: Łazy, Ninowice, Moszczany, Zaleska-Wola, Miękin, Tuchla, wszystkie zagrożone zalaniem, pola zniszczone; komunikacja pomiędzy Radymnem a Łańcutem odbywa się podwodami, pociągi nie mogą kursować, bo nasypy się posuwały. Jeżeli deszcz nie ustanie, to San zaleje wszystkie wsie okoliczne w dolinach.

Złoczów 21. maja. *(Koresp. Dz. Polsk.)* Prezesom Rady powiatowej wybrany Kazimierz hr. Wodzicki, zastępcą prezesa dr. Józef Wesołowski. Do wydziału wybrani: Eljasz Zahorojko właścianin z Podhorzec, Antoni Kriegshaber właściciel dóbr z Iwaczowa, Winconty Gnoiński właściciel dóbr z Krasnego, Oskar Schnell właściciel dóbr z Firlejówki, ks. Aleksander Korczyński proboszcz gr. kat. z Sasowa, prawy Rusin.

Zasów, 18. maja. *(K. D. P.)* Położenie mieszkańców tej okolicy staje się coraz smutniejszem. Są, co od Nowego Roku z grosza żyją, zasiew ozimy i wiosniany za późno czone kupili pieniądze, za inni co nie zasiewu i życie pożyczają od żydów na 100 procent, lub jeszcze w marcu sprzedali żyto na pniu po 5 złr. za korzec oprócz procentu. Nie mało też nieszczęsnej nędzy przysłużyła się chęć emigrowania do Moskwy. Obałamuceni przez ajentów, najbiedniejsi mieszkańcy wiosek, pragnąc korzystać z obiecywanych łask carskich, posprzedawali za bezcen ostatnie krowy, chaty i ogrody, pili przez kilka dni, układając się o warunki podróży i mającej się kiedyś rozpocząć gospodarki na carskich polach, składali tak zwany grosz ajentom, spłacali długi za wódkę i chleb przednówkowy, potem dopiero wszystkim udali się do starostwa o paszporta. Nie otrzymawszy zaś takowych dla braku funduszów na podróż, wrócili do domu, przepili resztę, a wyszumiawszy, ujrzeli się w nędzy najokropniejszej, bez chaty, bez jakich takich sprzętów, bez sposobu do życia wraz z żonami i kilgorgiem dzieci. Na domiar nieszczęścia, od 12. t. m. leje prawie bez przerwy deszcz, spadły wczoraj śnieg leży spokojnie jak w marcu, termometr w południe na 0. O żytach ani mowy, te bowiem zawiodły tak dalece, że prawie wszędzie poorano je; pszenice ucierpiały dotkliwie, owsy, jęczmiona, ziemniaki pływają po łąkach, wszędzie ogólne narzekanie, ludzie płaczą, bydlęta z głodu i zimna ryczą jak w organy. Co dalej będzie! aż się człek wzdryga na samą myśl o strasznej przyszłości. Zarobku dotąd żadnego tak przy drodze powiatowej jak i przy kolei z Tarnowa do Karpat. Nadużycia na przewozie pod Dębicą coraz większe przybierają rozmiary, a nie masz ktoby się za krzywdzonymi upomniał.

W Monachjum Towarzystwo kształcących się Polaków rozwija się pomyślnie i daje nam nowy dowód, że zdolni jesteśmy do łączenia się i pożytecznej pracy. Towarzystwo to posiada księgozbiór, czytelnię, w ogóle wszystko co do wykształcenia pomaga i na co fundusze pozwalają. Co tygodnia zbierają się członkowie, aby posłuchać jakiego odczytu tyczącego się zwykle historji polskiej lub ekonomji społecznej. Główny kontyngens członków dostarczają nasi młodzi malarze, których się wielu kształci w Monachjum. Życzymy szczęścia i rozwoju każdemu polskiemu stowarzyszeniu, a szczególniej takim, które na obcej ziemi pielęgnują ducha polskiego i nie dają mu osłabnąć w piersi młodzieży, którą los lub chęć nauki za granicę popchnęły.

Jewo wysoczestwo zwarował! *Tagblatt* pisze: Przed kilku dniami umieściła „Pall Mal Gazette" następujący telegram z Petersburga: „Wielki książę Mikołaj, bratanek cara a najstarszy syn wielk. ks. Konstantego został aresztowany, w skutek czego odebrano mu dowództwo w zamierzonej wyprawie do Oxus, a policja zarządziła ścisłą rewizję jego papierów."

Telegram ten kazałby się domyślać jakiegoś spisku, lub w każdym razie jakiejś politycznej sprawy. Tymczasem słuchajmy, co pisze dalej ten dziennik: Nie pomylimy się wcale, jeżeli z powyższą aferą połączymy następującą korespondencję, nadesłaną z Petersburga: Od tygodnia jest pewna osobistość przedmiotem rozmów w całem mieście. Rzecz tyczy się młodziana z najwyższej sfery, który za zbrodnię naruszenia cudzej własności w zamknięciu siedzi. Tenże nie mogąc z własnych funduszów zaspokoić wszelkich kaprysów swojej ulubionej, młodej Francuzki, zaczerpnął w skarbach swej matki, zabierając jej drogocenne djamenty. Ta spostrzegła ich ubytek dopiero, wybierając się obecnie w podróż. Nie przeczuwając, że własnego syna oskarża, zawiadomiła o kradzieży djamentów policję, a sprytny i usłużny szef tejże, wyszukał w kilku dniach djamenty i złodzieja.

Przyjemna była chwila dla matki, gdy komisarz policji zameldował, że to: „Jewo wysoczestwo zwarował!"

Korespondencja Redakcji. Borbifaksom stanisławowskim niechaj za odpowiedź służą słowa Göthego: „Za tętentem naszych koni — Krok w krok pędzi, goni, Szczeka i kąsa i warczy — Zwierz z łatką burą — Dziaukot ten za dowód starczy: że jedziem, żeśmy górą!"

Wyścigi konne we Lwowie 1874 roku.

Spis koni mianowanych do biegu na torze lwowskim po dzień 15. maja 1874 roku. (Dokończenie.) Dnia 23. czerwca. Bieg I. Nagroda wiedeńskiego „Jockey-Clubu" 500 zł. w. a. 1. Kaliksta Ochockiego og. gn. 4letni „Marschall" po Giles the First od Press Forward ft. cłowych 132. 2. Tegoż samego kl. kaszt. 3letnia „Latawica" po Dowcip od Wandalki (pół-krwi) 104. 3. Tegoż samego og. kaszt. 3letni „Misio-Seductor" po Złotolitym od Zairy (pół-krwi) 107. 4. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kl. gn. 3letnia „Próbka" po Oakball od Patrjotki (pół-krwi) 104. 5. Tegoż samego kl. gn. 3letnia „Żołądź" po Oakball od Nicotine 109. 6. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa klacz kaszt. 5letnia „Hannah" po Buccaneer od Sophia Lawrence 142.

Bieg II. Nagroda ck. ministerjum rolnictwa 500 zł. (Bieg sprzedaży, ogierów pół-krwi). 1. Władysława Ochockiego og. siwy pełn. „Hanczar" po Wandal od Hanczarki 135. 2. Artura Cieleckiego og. kasz. 4letni „Va banco" (dawniej Misio II.) po Złotolitym od Polish Touchstonki 130. 3. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. skgn. 6letni „Leniuch" po Comforter od Grażyny (cena 1000 złr.) 135.

Bieg III. Nagroda cesarska II. kl. 300 austr. dukat. (Mianowania zamknięte dnia 1. kwietnia b. r.). 1. Alfreda Mysłowskiego og. skgn. 3letni „Zuaw" po Eljén a Magyar od You-will-see 110. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kl. gn. 3letnia „Próbka" po Oakball od Patrjotki 102. 3. Tegoż samego og. gn. 3let. „Oleś" po Oakball od Pani Piperkowskiej 105. 4. Tegoż samego kl. gn. 3letnia „Żołądź" po Oakball od Nicotine 107. 5. Hr. Stefana Zamojskiego kl. g. 3letnia „Para" po Ostreger od Ada de Clare 107. 6. Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 3letnia „Natalia" po Złotolitym od Gnatcatcher 107. 7. Tegoż samego kl. gn. 3letnia „Kapituła" po Złotolitym od Wiktorji 102. 8. Hr. Hugona Henckel-Donnersmarck og. gn. 3let. „Roman" po Lecturer od Princess Alice 110. 9. Hr. Mikołaja Esterhazego kl. kasz. 3letnia „Vertes" po Bois Roussel od Canace 107.

Bieg IV. Nagroda cesarska III. klasy 300 ck. austr. dukatów. 1. Kaliksta Ochockiego kl. kaszt. 5letnia „Protection" po Verbum Nobile od Gnatcatcher 132. 2. Bar. Adama Heydla kl. gn. 5letnia „Dywidenda" po Verbum Nobile od Fulti 132. 3. Alfreda Mysłowskiego klacz kasz. 5letnia „To Ona" po Daniel O'Rourke od Wisły 132. 4. Artura Cieleckiego kl. kaszt. 5letnia „Zorza" (dawniej „Halka") po Złotolitym od Handzi (pół-krwi) 127. 5. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa og. kaszt. 4letni „Stańczyk" po Bois-Roussel od Haliczanki 130. 6. Tegoż samego ogier skgn. 6letni „Leniuch" po Comforter od Grażyny (pół-krwi) 130.

Bieg V. Nagroda składkowa. Puhar srebrny. Bieg z płotami (Hurdle-race). 1. Br. Adama Heydla klacz gn. 5letnia „Dywidenda" po Verbum Nobile od Fulti 135. 2. Por. F. Herba kl. skgn. 4letnia „Żart na bok" po Merri-Meg od Flirting 130. 3. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa klacz kara 5letnia „Vinaigrette" po Vinegar-Hill od Mrówki 137.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 22. maja.)

Kronika teatralna. Dzisiaj 21. bm. w teatrze „Pozytywni" Narzymskiego. Na wielostronne zapytania, dla czego nie podajemy repertoarzu na kilka dni naprzód, odpowiadamy, iż repertoarzu naprzód ułożonego nie ma.

* Wczorajsze przedstawienie „Lunatyczki" powiodło się bardzo dobrze. Pani Jakowicka śpiewała zachwycająco koloraturową partję Aminy. P. Zakrzewski postępuje z dniem każdym. Z partji Elwina, jakby na jego głos napisanej, wywiązał się wcale zadowalająco. Widać w nim sumienną pracę nad swoim niezwykłym głosem: p. Z. nauczył się już bardzo pięknie sprowadzać nawet najwyższe tony z forte do największego pianissima. Ozdobniki udają mu się także nie źle. P. Horbowski debiutował wczoraj w partji hr. Rudolfa. Nie odmawiamy p. H. umiejętności śpiewania, ale głos jego bardzo słaby i bez metalu. Jeżeli orkiestra grała tylko mezzo forte, pana H. nawet w najwyższych tonach nic słychać nie było. Być może, że w innej partji (bo partja hr. Rudolfa widocznie była dla niego za niską), być może, że lepiej będzie śpiewać. Oczekujemy. Z tem wszystkiem już po pierwszem przedstawieniu powiedzieć możemy, że koncertowy głos p. H. z głosem p. Köhlera u nas konkurencji wytrzymać bynajmniej nie zdoła. Z przyjemnością naznaczyć nam przychodzi, że chóry śpiewały czysto i zgodnie. Śliczny chór fiuałowy w akcie 1. odśpiewany był bez zarzutu. Uwaga dla p. Leszczewskiej. Źle jest nie charakteryzować się, gdy potrzeba, ale gorzej jeszcze robić czarne kreski po twarzy bez znajomości rzeczy. P. L. była wczoraj nie zacharakteryzowaną, lecz pobrukaną. Reżyserja powinna na to uważać. Zrobimy p. L. jeszcze tę uwagę, że stojąc na proscenium w tragicznej chwili rozłączenia się z córką— nie należy uśmiechać się. Jest to — co najmniej, lekkomyślność!

* Wystawa dzieł sztuki urządzona w Narodnym Domu przez Lwowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, jest codziennie otwartą od godziny 10. z rana do godz. 5. popołudniu.

Wyciąg z dz. urz. Gaz. Lwow. z d. 20. maja. Edykta. Sąd kraj. w Krakowie zawiadamia Jana Kantego Bartla niewiadomego miejsca pobytu o skardze Gołemberskich i naznacza mu kuratorem dra Lisowskiego z zastępstwem dra Samelsona. — Sąd kraj. we Lwowie naznacza niewiadomego miejsca pobytu Augustowi i Kajetanowi Kickiemu kuratorem dra Góreckiego z zastępstwem dra Popiela. — Sąd kraj. krakowski zawiadamia sukcesorów Salamona Bornsteina o pozwie wekslowym przeciw niemu przez Franciszka, Władysława, Bronisława i Czesława Gołemberskich. — Sąd obw. w Stanisławowie zawiadamia niewiadomego miejsca pobytu Jana Dukłana Majewskiego o wniesionym przeciwko niemu pozwie i o naznaczeniu dlań kuratorem dra Tutaka z zastępstwem dra Eminowicza. — Otwarcie dziennej poczty konnej z Klasna do Bierzanowa i dziennej jazdy pocztowej z Klasna do Wieliczki. — Licytacje. Realność p. l. k. 17. w Żulicach. — Realność w Starych Kutach p. l. k. 72. — Konkursa. Posady czterech referentów ekonomicznych z diurnum trzech zł. przy prezydjum komisji krajowej podatku gruntowego. — Posada rewidenta rachunkowego IX klasy przy oddziale rachunkowym lwowskiego wyższego sądu kraj.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków, 20. maja. *(Kor. Dz. Pol.)* Wiedeń, 18. maja Dostawiono ogółem wołów sztuk 3592, między temi galicyjskich 1557, za które płacono od 31—33·25 zł. za cetnar mięsa. D. 19. maja było nierogacizny sztuk 2230 — płacono stosownie do gatunku i stopnia opasu od zł. 24, 29, 31 do 26·50, 30, 32 za cetnar żywej wagi.

Oświęcim 19. maja. Na dzisiejszy targ dostawiono wołów 1370, z których oprócz kilku partyj, wszystkie były miernej dobroci; płacono za parę na nogach od zł. 235—355, co czyni za cetnar mięsa loco Wiedeń od zł. 30—32. Kupcy wysełający na targi woły z kontumacji, powinni na granicy powziąć dokładne objaśnienia, gdzie mianowicie mogą takowe wysyłać, aby nie doznawać przeszkód ze strony władz sanitarnych, jak to miało miejsce na tym targu w Oświęcimie. W tygodniu ubiegłym było nierogacizny sztuk 530, płacono za parę na nogach od 61—95 zł.

Berlin 19. maja. Wołów sztuk 3002, cena za cetnar mięsa od 21—24 tal. Nierogacizny 6064, cetnar mięsa od 17—19 tal. — Owiec 17472, za sztukę 40 ft. 8 tal., 45 ft. 9 tal.

Ajencja Banku Galic. dla handlu i przemysłu.

Kolej nadwiślańska. O składzie przyszłego zarządu kolei nadwiślańskiej donosi *Gaz. Handl.* z wiarogodnego źródła z Petersburga co następuje: Zarząd składać się będzie z pp. Leopolda Kronenberga, Józefa Zamoyskiego, rzeczyw. radcy stanu Rudnickiego, znanego w Rydze inżyniera i rz. radcy stanu Arcimowicza; kandydatami zaś będą pp. Jakób Natanson i B. M Wolff, a nazwisko trzeciego jeszcze niewiadome. Co do robót około budowy kolei, to te systematem uczą̨stkowym (w częściach pewnych) oddane będą „tylko krajowcom", zagraniczni bowiem kandydaci stanowczo mają być usunięci. Premium za akcje kolei Nadwiślańskiej jeszcze w dniu 8. b. m. wynosiło 30—35 r. s za sztukę.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 68, spirytus rafinowany z anyżem stopień 71 ct.

Delegacje wspólne.

W ekstraordynarjum budżetu wojskowego wykreśliła delegacja przedlitawska 19.bm. razem 1,438.874 złr. a uchwaliła 4,627.126. Rozprawa toczyła się jedynie przy tytule 15, „budowa twierdzy w Przemyślu", Delegowany dr. Smolka dowodził konieczności ufortyfikowania Galicji, jako kraju oddzielonego od monarchji łańcuchem gór, a na przestrzeni 100 mil odkrytego na zewnątrz. Koleje galicyjskie nie wystarczają na potrzeby mobilizacji, bliskość granicy wystawia kraj na napad nieprzyjacielski; stawił zatem wniosek o zamieszczenie w budżecie 200.000 i uchwalenie rezolucji wzywającej rząd do przyspieszenia robót około ufortyfikowania Przemyśla.

Dr. Herbst przypominał podwyższenie wczoraj przez delegacje uchwalone w wydatkach zwyczajnych i podnosił konieczność zaniechania na ten rok wydatków, dających się odłożyć.

Reprezentant rządu, pułkownik Becher, zrobił uwagę, że zaniechanie robót w Przemyślu pociągnie za sobą znaczne wydatki, gdyż przygotowania nie mogą być natychmiast i bez kosztów usunięte. Rząd pragnie przyzwolenia sumy, chociażby tylko 150.000 zł.

Gdy dep. Herbst ponownie na potrzebę oszczędności zwrócił uwagę i wskazał na szczupłość żądanej kwoty w stosunku do preliminowanych ogólnych kosztów budowy i oświadczył, że dla zachowania aparatów do budowy potrzebnych zanadto rząd wysokie stawia żądania, odrzucono wniosek Smolki, poczem tenże cofnął postawioną przez siebie rezolucję.

Sprawozdawca w imieniu komisji budżetowej postawił zaś następującą rezolucję: wspólnego ministra wojny wzywa się, aby wpływał na oba ministerstwa monarchji w tym duchu, iżby co prędzej na drodze konstytucyjnej mogła być uchwalona nowa ustawa kwaterunkowa, odpowiadająca sprawiedliwym życzeniom ludności. Do tej rezolucji zabrał głos Damba, dowodząc konieczności budowy koszar w gminach i powiatach, przez co ulży się ludności wiejskiej, a zarazem utrzyma się armję w lepszej karności. Ministerstwo wojny niechby na ten cel dawało subwencje gminom.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy zarządził kroki względem szybkiego odbudowania mostu zabranego pod Jarosławiem.

Dla niepewności terenu, tak na kolei Albrechta jak i Dniestrzańskiej kursuje tylko jeden pociąg dziennie tam i napowrót. Kolej Łupkowska jeszcze przerwana.

Wiener Ztg wczorajsza ogłasza sankcjonowane ustawy o landwerze i o przyznaniu urzędnikom katastralnym stanowiska etatowego.

Rokowania cłowe reprezentantów Austrji w Petersburgu zostały przerwane i odłożone na jesień. Moskwa skłania się do różnych ułatwień, ale na obniżenie taryf nie chce zezwolić.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 22. maja. Cesarz sankcjonował ustawę dotyczącą prawnego uznawania stowarzyszeń religijnych.

Peszt 22. maja. Izba panów uchwaliła ustawę pożyczkową wszystkiemi głosami przeciwko 1.

Delegacja przedlitawska postanowiła co do budżetu zwyczajnych wydatków wytrwać przy swoich pierwotnych uchwałach. W delegacji węgierskiej przy obradach nad budżetem spraw zagranicznych zainterpelowany hr. Andrassy odpowiedział, że przez ogłoszenie neutralnościowej depeszy Beusta przyjaźne stosunki z zagranicą bynajmniej nie zostały zachwiane. Potem delegacja węgierska uchwaliła budżet spraw zagranicznych.

Peszt 22. maja. *Pester Correspondenz* donosi z Belgradu, że podróż ks. serbskiego do Stambułu zadowalniające ma rezultaty.

Berlin 21. maja. Mesażem królewskim sesja sejmu pruskiego została dziś zamknięta.

Paryż 21. maja. Pomiędzy ks. Metternichem a ks. Montebello (Lannes) odbył się dzisiaj pojedynek. Rezultat nie wiadomy.

Wiedeń, d. 22 maja, 10 godz. 55 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	33·—	Akcje kolei Karola-Lud.	246·25
" Kredytowe	222 50	" " Południowej	139·50
" Anglo-Austr.-B.	130·75	Baubank	49·—
" Unionsbanku	100·50	Vereinsbank	10·—

Usposobienie: lepsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 21. maja, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	33·50	Akcje Anglo-Bank	55·50
" Węg. Kred.	148·—	" Ungar. Ostbahn	50·75
" Angl. Austr. B.	131·50	Galic. Indemnizacje	81·—
" Związkowego B.	100·50	1864 Losy	133·—
" Kolei Kar.-Ludw.	246·25	Koszycko-Oderberg.	137·—
" " Północnej	209·—	Verkehrsbank-Actien	82·50
" " Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	53·75
" " Południow.	139·—	Baubank-Actien	50·—
" " Alföldzkiej	139·50	Staatsbahn "	319·50
" " Elżbiety	199·—	Bankveins "	69·—
" " Lw.-Czern.	143·50	Wiener Bauverein	27·75
" " Węg. Półn.	106·—	Hypoth.-Rentenbank	12·—
" Vereinsbank	10·—	Rosyjskie Banknoty	1·53

Usposobienie: mdłe.

Berlin, Mosk. noty bank.	92 5/8	Berlin, Kolej państwowa	190 1/2
" Akcje kredytowe	132 1/4	" Kolei rumuńsk.	45 1/4
" Lombardy	83 3/4	" Austr. noty bank.	90 3/8
" Galicyjskie	109 1/2	Uspos.: —	

Lwów. 21. maja.

Jed. dług państ. w banku.	69·10	Akcje Banku kredytow.	223·50
" " " " srebrze	74·35	Londyn	111·70
Losy pożyczki z r. 1860	105·25	Srebro	105·75
Akcje Banku wiedeńsk.	980·—	Napoleondor	8·93

Przyjechali do Lwowa od 21. do 22. maja.

Hotel Europejski. G. Kantemir z Rykowin, F. Kwitka z Rosji, A. Krukowiecki z Aksmanic, J. Weiss z Anglji, W. Boniecki z Rawy.

Hotel angielski. J. Abgarowicz z Łuki, W. Bartożyński z Jawczy, A. Gorajski z Moderówki, W. Rylski z Uhryna, M. Skrzyński z Chłopca, J. Koniecki z Żelibory, St. Bykowski z Popowiec.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano 8. g. 45 m. po południu i 11. g. 8 m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. g. 15. m. w południe i 11. g. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Odchodzą do Stryja: codz. o 6. g. 35. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5. g. 30. m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: codziennie o 9. g. 28. m. rano prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10. g. 31. m. w nocy

---

Lwów z izby handlowej dnia 21. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola-Ludwika	247 —	245 50
" lwow.-Czerniowieckiej	145 50	144 —
Banku hip. gal. po 200 złr.	213 —	211 —
" krajow. z wpł. 50%	— —	— —
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	88 50	82 90
" " " 4 " "	74 50	73 70
" " " 5 " w 37. l.	83 50	82 90
Banku hipot. galicyjsk. 6 prc.	87 40	86 75
Gal. zakładu kred. włośc.	98 —	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	81 —	80 [illegible]
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	87 25	86 25
Losy miasta Krakowa	21 —	20 —
" Stanisławowa	16 —	18 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 30	5 20
" cesarski	5 33	5 23
Napoleondor	8 98	8 89
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 —
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 64
" " papierowy	1 55	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66
Srebro	106 50	105 50
Wiedeń, 19. maja.		
5 prc. jed. dług. pań. bank.	69 25	69 15
" " " " sreb.	74 45	74 35
" Oblig. ind. niż. austr.	— —	88 25
" " " czeskie	97 —	96 —
" " " węgiersk.	75 25	74 75
" " " galicyj.	— —	80 —
" " " bukow.	77 75	77 25
" " " siedmiog.	72 —	71 50
Węg. pożycz. kol. 300 prc. 500 franków 120 złr.	98 70	93 40
Listy zastawne.		
5 prc. Banku narod. losy	90 70	90 60
" galicyjskie	74 —	73 —
" gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
" Węgierskie listy	87 —	86 50
" zakł. kred. austr.	96 50	96 —
" spłacal. w 33 latach	84 —	83 50
" [illegible] 120 złr.	120 25	119 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożycz. z roku 1839	298 —	281 —
" " " 1854	97 50	97 —
" " " 1860	105 75	105 50
" " " 1864	84 25	138 75
" prem. poż. węgiers.	76 25	74 75
" Comoreńskie	21 —	20 —
" Kredytowe	158 50	158 —
" Żeg. parowej na Dunaju	91 —	90 —
" księcia Salm	81 —	80 —
" " Palfy	24 —	23 50
" " Klary	27 —	26 50
" hr. St.-Genois	23 —	22 —
" miasta Budy	24 50	24 —
" ks. Windischgrätz	19 50	18 50
" hr. Waldstein	21 25	21 —
" hr. Keglewich	18 —	13 —
" Rudolfa	12 50	12 —
Akcje przemysł. i bank.		
Żeglugi par. na Dunaju	540 —	538 —
Kolei północ. Ferdynanda	2087	2082
" rządowej fr. a.	321 —	320 —
" zachodniej ces. Elżb.	[illegible]	[illegible]
" pardubickiej	— —	— —
" południowej	139 50	139 —
" galicyjskiej	247 75	247 25
" czerniowieckiej	146 —	144 50
" Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" węg. pół. wschodn.	106 50	106 —
" arcyks. Rudolfa 200 złr. sr.	157 [illegible]	157 —
" alfeldsko-fiumańskiej	140 —	139 —
" koszycko-bogum.	137 —	136 —
" siedmiogrodzkiej	— —	— —
" cisańskiej	214 50	214 —
" wschodnio-węg.	51 —	50 —
" austr.-północno-zachod.	184 50	184 —
" wschodniej	— —	— —
" Franciszka-Józefa	281 50	201 —
Banku narod. austrjac.	981 —	980 —
Zakładu kredytowego	223 —	221 75
Akcje banku anglo-austr.	130 75	130 25
" " angl.-węg.	[illegible]	32 —
" Zakładu kredyt. węg.	146 [illegible]	146 —
" bank. franko-austr.	36 —	34 50
" " franco-węgiersk.	61 25	61 —
" " krajowego galic. we Lwowie	— —	— —

	żądają	płacą
Akcje wiedeńskie do obr. płod.	[illegible] 50	66 —
" galic. hipotecznego	87 25	86 75
" austr. związkow.	10 —	9 50
" dla obrot. ogólnego	83 —	82 —
" austr. ogól. banku	50 50	49 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	38 —	— —
" ces. Elżbiety 5 prc. za 100 złr. k. m.	93 —	92 50
" (Emis. 1862)	92 50	91 75
" rząd. St. 500 fr.	— —	138 —
" " Emis. 1867 fr.	132 —	131 [illegible]
" południ. St. 500 fr.	1[illegible]9 50	1[illegible]9 25
" Bony 1875-1876 8 prc.	225 —	2[illegible]4 —
" pół. G. F. 100 złr. m. k.	— —	94 50
" " " za 100 złr. w. a.	— —	89 —
" " " w sr. 5prc. wa.	105 20	104 80
" zachod. czesk. za 100 złr. w. a. sr. 100 złr. w. a.	— —	93 50
Kolei połud.-pół. niem. 5 prc. za 100 złr.	— —	— —
— w srebrze	96 25	96 —
Kol. galic. K. L. 300 złr. w. a. (w srebrze 5 prc. za 100)	— —	107 —
Kol. galic. K. L. Emis. II.	— —	103 —
" lwow.-czern. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	77 —	76 50
" Emisja 1867	89 —	88 50
Kolei Albrechta	— —	— —
" naddniestrzańskiej	— —	— —
" łupkowskiej	— —	— —
" siedmiogrod. złr. 200 w. a.	81 50	81 —
" ks. Rudolfa po 200 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	94 50	94 30
" północ. czesk. po 300 złr. (w srebrze 5 prc. za 100)	101 —	100 50
Tow. prag. przemysł. żel. po 300 złr.	87 —	85 —
Waluty. Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	5 33	5 32
" obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 95	8 94
Suwerenyangielskie	11 30	11 20
Imperjał moskiewski	— —	— —
Srebro	106 10	106 —
Srebro, kupony	106 25	106 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety bankowe	1 66	1 66

Podziękowanie.

W grudniu roku 1870 kupiłem w składzie p. L. Marka we Lwowie fortepian fabryki wiedeńskiej. Nie mogąc osobiście przybyć do Lwowa, uskuteczniłem ten sprawunek listownie, spuszczając się na wybór i gwarancję znanej w kraju jego firmy. Ponieważ po kilku latach przekonałem się, jak rzetelnie i sumiennie ze mną postąpiono, oddając doskonały instrument za mierną cenę, czuję się obowiązanym złożyć niniejszem jemu podziękowanie i uznanie publiczne. 2333 1—4

J. W. Chrzanowski, wł. dóbr.

Podziękowanie.

Fabryka **Balsamu Vetoriniego** odebrawszy od mnóstwa osób Szanownej Publiczności listowne i ustne podziękowania z powodu skuteczności Balsamu Vetoriniego użytego w różnych cierpieniach, osobliwie przeciw Cholerze, na kurcze żołądka, katary żołądkowe, ból zębów, fluksje, reumatyzm, osłabienie nerwów, rożne rany, poparzenia, nawet na zastarzałą migrenę, czuje się być wielce zobowiązaną Szanownej Publiczności, a nadewszystko za wytrwałość w używaniu tegoż Balsamu, która jest konieczną, najuprzejmiej podziękować i o dalsze zaufanie prosić, a od Balsamu, środka domowego, nic żądać cudów. Balsamu Vetoriniego dostać można we fabryce we Lwowie i prawie w każdej aptece. Oryginalny sprzedaje się w znanych już flakonach, zaopatrzonych podpisem właściciela fabryki, jakoteż stampilą i marką obronną po 1 złr. 50 cnt. 2168 4—6

Przestroga.

Helena po mężu Szymonowa Zioła, około lat 45 licząca, średniego wzrostu, pełniąca dotychczas obowiązek praczki we dworze Szlachcinieckim, zbiegła pokryjomu ze służby 14. maja b. r. wybrawszy naprzód od swoich służbodawców **siedmdziesiąt** złr. i zostawszy winną służbie dworskiej około kilkadziesiat złr. Przestrzega sie P. T. służbodawców, aby rzeczoną Helenę recte Szymonową Ziołę, jako niebezpieczną osobę do służby nie przyjmowali, a w celu przeprowadzenia śledztwa karnego *„Zarząd obszaru dworskiego w Szlachcińcach poczta Tarnopol“* o pobycie tejże Zioły łaskawie zawiadomić raczyli. 2335 1—3

W okolicy Tarnopola

poszukuje się do wydzierżawienia lub kupienia **1** lub **2 zabudowań** około 46 stóp długości, 30 stóp głębokości, a 12 stóp wysokości, w pobliżu których czysta woda się znajduje, aby fabrykę mokrego krochmalu założyć można.

Następnie w tej samej okolicy poszukuje się do kupienia grunt przy kolei i nad potokiem położony, składający się z 500 stóp długości i 500 stóp szerokości, który na założenie fabryki krochmalu mógłby być użyty. 2327 2—3

Opłacone zgłoszenia się przyjmuje **W. A. Schoten** w Tarnowie.

Nadzwyczajne zniżenie ceny!

trwa tylko aż do wyczerpania pewnej na ten cel przeznaczonej ilości egzemplarzy. 2331 1—1

10 tomów nowych powieści

Kraszewski, Wilkońska, Kaczkowski, Bałucki, Lenartowicz, Giller, Łoziński.

Cena sklepowa 12 złr. **tylko za 5 złr.**

w Księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie.



SPEDYCJA.



Dla załatwiania przesyłek do wszystkich miast w kraju i za granicą poleca się

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie. 2058 21—?

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje 2002 38—?

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi.

DOM WEKSLOWY
SOKAL & LILIEN

przedtem **O. M. BRAUN**

kupuje i sprzedaje wszystkie rodzaje papierów państwowych i przemysłowych, listów zastawnych, państwowych i prywatnych losów, jako też monety na **warunkach najdogodniejszych.**

Zlecenia z prowincji załatwiają się jak najprędzej. 2028 20—?



Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele!

W wielkim wyborze różnej jakości

najmodniejsze materje na suknie i kostiumy damskie,

gotowe kostiumy damskie,

Chustki angielskie, berlińskie i saksońskie.

Różne materje podszewkowe i do ubierania sukień.

Sprzedaję tanio, aby sprzedać wiele!

Roman Wojczyński

we LWOWIE,

ulica Halicka, róg Wekslarskiej l. 11.

2153 3—?

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 12,

otrzymała na główny skład

Bibliotekę umiejętności przyrodniczych,

która wychodzi zeszytami miesięcznemi i zawiera prace najznakomitszych przyrodników europejskich. Przedpłata roczna **8** złr., półroczna **4** złr. **50** cnt. We Lwowie miesięcznie **70** cnt. Drukuje się obecnie tom II. *Wundta:* **O duszy ludzkiej i zwierzęcej,** tom I. tego znakomitego dzieła wyszedł w roku zeszłym i kosztuje **4** złr. **50** cnt. Oprócz tego już wyszło *Tyndalla:* **O cieple** cena **4** złr. Dalej wyjdą *Tyndalla:* O dźwięku, O świetle, O elektryczności; *Huxleya:* Zasady fizjologii; *Speneera:* Zasady biologii; *Secchiego:* Słońce; dalej przygotowane do druku prace: *Helmoltza, Bernsteina, Liebreicha, Hermanna, Vogla, Wurtza, Virhofa, Lenckardta* i inne. Jest to wybór najznakomitszych prac przyrodniczych, jakie się w ostatnich latach ukazały w literaturach: angielskiej, włoskiej, francuskiej i niemieckiej. — Obok tego wychodzą oddzielnie dzieła uczonego angielskiego

KAROLA DARWINA:

1. O pochodzeniu człowieka z 72 drzeworytami. Cena **12** złr. **50** cnt.
2. O powstawaniu gatunków i O wyrazie uczuć u człowieka i zwierząt, z licznemi drzeworytami i fotografiami. Cena **15** złr.

BIBLIOTEKĘ HISTORYCZNĄ

wychodzącą we Lwowie po 2 sześcioarkuszowe zeszyty na miesiąc, która podaje obecnie *Szlossera* **Dzieje Powszechne.** Przedpłata kwartalna **2** złr. **22** cnt. Od początku wydawnictwa do końca b. r. **22** złr. **20** cnt. z przesyłką. Drukują się właśnie tom 7. i 8.

Bibliotekę dziecinnych amatorskich teatrów,

w której wyszły uwieńczone na konkursie komedyjki dla dzieci: *Marji Grabowskiej* **Mały Nauczyciel** (znakomita) i *Władysławy Izdebskiej* **Naszyjnik Babuni.** Cena obu razem tylko **70** cnt. w. a.

Przechadzki archeologiczne po Lwowie,

napisał Stanisław Kunasiewicz, zeszyt I. Cena 1 złr.

Księgarnia Polska dostarcza również wszystkie dzienniki, czasopisma, wydawnictwa perjodyczne, wszelkie nowości literackie i t. p., a wkrótce nakładem swoim zamierza wydawać czasopismo literackie, naukowe i artystyczne p. t. **Pług.** 2055 1—6

WEILA młocarnie

otrzymać można u 2066 1—4

Moritz Weil jun.	**Moritz Weil jun.**
Frankfurt a. M.	**Wien**
Seilerstrasse Nr. 2 i 21.	Franzensbrückenstrasse N. 13.

Na liczne zapytania, oznajmiam niniejszem, że

Transport Wód mineralnych

wprost ze źródeł już otrzymałem i oddaję takowe po cenach jak we Lwowie.

P. T. Pacjenci, dla dokładności nazw i poradę, jakich wód potrzebują, zechcą się łaskawie w **każdym czasie** udać do Wgo lekarza Hirschberga, burmistrza tutejszego, lub do Wgo lekarza Friedmanna w miejscu.

Oznajmiam przytem, że utrzymuję na składzie wszelkie sole mineralne, instrumenta chirurgiczne, środki uniwersalne, cosmetiqua krajowe i zagraniczne w wielkim zapasie.

Stanisław Melchert,

aptekarz w Rohatynie.

2312 3—3

E. J. FRIEDRICH

fabryka **MYDŁA** i **ŚWIEC** we **Lwowie**, ulica Koralnicka l. 8 (narożny dom przy placu Akademickim) poleca

Suche MYDŁO

ważne po 28 centów funt, w większych ilościach znacznie taniej. Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się za zaliczką pocztową lub kolejową. 23541—4

Wm KNAUST

Wiedeń.

Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.

28 medalów.

Założona **1823 r.**



Gwarancja.

Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 9011 24—?

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki

JAN KURPIEL

lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.

Mieszka przy ulicy Kopernika (dawniej Szerokiej) l. 16. — Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu. **Impotencje** (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, pławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją. 2049 29—?

Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

Wystawa Rolnicza w Brzeżanach.

Z powodu wybuchłej zarazy na bydło rogate w kilku miejscowościach powiatu podhajeckiego, wystawa rolnicza w Brzeżanach, mająca się odbyć z końcem maja r. b., została na później **odłożoną.**

Dnia 12. maja 1874. 2318 3—3

Józef Jakubowicz.

Z powodu zmiany lokalu, **sprzedajemy** wszelkie na składzie znajdujące się

Machiny rolniczo-gospodarskie

o 20%

niżej jak w naszym cenniku notowane, zacząwszy od 26. Maja r. b.

Werner & Comp.

2336 1—12 we **Lwowie,** Nowy Świat l. 25.

MAGAZYN
Towarów kolonjalnych, owoców, herbaty, łakoci, win, rumu, likierów

pod firmą

F. W. KRÓLIKOWSKI

we **LWOWIE** l. 7, Plac Marji.

Rozesła towary kupione za gotówkę najmniej 50 złr. w. a. wynoszącą, na koszt własny do każdej stacji kolei galicyjskich, dając tym sposobem możność zaopatrzenia się w towar tylko doborowej jakości, po cenach czysto sklepowych, nie rachuje bowiem też w tym razie i zapakowania. 1299 9—12



SKŁAD PORCELANY i SZKŁA
E. GEBHARDTA

we LWOWIE,

poleca gustowne

Wazony i Doniczki

na bukiety i kwiaty

w najnowszych fasonach i deseniach,

oraz 2259 4—?

Kule ogrodowe

we wszystkich wielkościach,

po cenach najtańszych.



TRUSKAWIEC

Zakład kąpieli słono-siarczanych, wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno-słonych i żętycy.

Otwarcie sezonu 20. maja b. r.

Kolej żelazna ze Lwowa na Stryj i Drohobycz, z Przemyśla na Sambor i Drohobycz, zkąd tylko mila dobrym gościńcem.

Łazienki świeżo urządzone wannami metaloweml. — Własny skład wszelkich obcych wód mineralnych, po cenach zwykłych sklepowych. — Obficie zaopatrzona czytelnia. — Poczta dwa razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.

Lekarz zdrojowy Dr. Rieger.

Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca przyjmują dzierżawcy.

2287 3—5 **Krall i Dobrzyniecki.**

Uwiadomienie.

Spółka komisowa dla rolnictwa i przemysłu rolniczego otrzymała wyłączny komis do sprzedaży ulepszonej żniwiarki zwanej **MINERWA,** po cenie loco Lwów **480** złr. Żniwiarka ta jest o 150 funtów lżejszą od żniwiarki **CERES,** której jest ulepszeniem. Części podlegające złamaniu, zastąpione są żelazem kutem. Osie i panewki ma toczone, przez co siły pociągu wymaga daleko mniejszej — zaś najważniejszem jej ulepszeniem jest to, że panewki (Rothgusslager), korby (Kurbel) i pręty nożowe (Messerzugstange) położone są na posłaniu z gumy (Gummipolster).

Cały przyrząd do odkładania, podnoszenia stolu i t. d. jest urządzony na wzór żniwiarki Johnstona.

Spółka komisowa

dla rolnictwa i przemysłu rolniczego,

2279 4—4 we **Lwowie,** ulica Kościuszki l. 10.

Ces. król. uprzywil. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we LWOWIE i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 15. Lutego 1874

ASYGNACJE KASOWE

4½	**procentowe**	**płatne**	**w**	**8**	**dni po**	**wypowiedzeniu**
5	„	„	„	**14**	„ „	„
5½	„	„	„	**30**	„ „	„
6	„	„	„	**60**	„ „	„
6½	„	„	„	**90**	„ „	„

Wszystkie asygnaty kasowe ***przed 15. lutego 1874*** w obieg puszczone oprocentowane będą o ***pół procent niżej,*** a mianowicie:

5	**procentowe od dnia**	**23. lutego b. r.**	**tylko po**	**4½**	**procent**	
5½	„ „ „	**1. marca** „	„ „	**5**	„	
6	„ „ „	**15.** „ „	„ „	**5½**	„	
6½	„ „ „	**15. kwietnia**	„ „	**6**	„	2003 21—?
7	„ „ „	**15. maja b. r.**	„ „	**6½**	„	

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów dnia 15. lutego 1874 r. **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.